

Kształujemy ambitniejsze postawy

UPOWSZECHNIENIE WYSOKIEGO POZIOMU ŻYCIA WŚRÓD WSZYSTKICH OBYWATELI, WYSOKIEGO POZIOMU POSIADANIA PRZEMOTÓW MATERIALNYCH, SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ DOBR MATERIALNYCH — JEST TYLKO JEDNYM Z WARUNKÓW ZBUDOWANIA USTROJU SOCJALISTYCZNEGO. SPOŁECZEŃSTWO, CECHUJĄCE SIĘ SPRAWIEDLIWYM PODZIAŁEM DOBR MATERIALNYCH, MOŻE BYĆ RÓWNOCZESNIE SPOŁECZEŃSTWEM ZŁYM, SKŁOCONYM, ZAWISTNYM, SPOŁECZEŃSTWEM DOBROBYTU NIE MUSI BYĆ I, W ZNANYCH PRZYKŁADACH, NIE JEST TAKŻE SPOŁECZEŃSTWEM DOBRYM, SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ DOBR MATERIALNYCH NIE POCIAGA ZA SOBĄ AUTOMATYCZNIE DOSKONAŁENIA CZŁOWIEKA I WIELOSTRONNEGO ROZWOJU JEGO OSOBOWOŚCI. WYNIKA STAD, ŻE PODNOSZENIE STOPY ŻYCIOWEJ I POZIOMU MATERIALNEGO, ZASPOKAJANIE POTRZEB W SOCJALI-

STYCZNEJ KONCEPCJI KONSUMPCJI MUSI IŚĆ W PARZE Z ZASPOKAJANIEM SZEREGU INNYCH POTRZEB ROZWIJAJĄCYCH I DOSKONALĄCYCH OSOBOWOŚĆ LUDZKĄ. JEST TO — JAK SĄDZE — JEDYNA SZANSA STWORZENIA WZORU KONSUMPCJI JAKOŚCIOWO RÓŻNEGO OD WZORÓW KONSUMPCJI MASOWEJ, ROZWIŃNIĘTYCH W SPOŁECZEŃSTWACH KAPITALISTYCZNYCH.

A więc podkreślając z naciskiem, że istotą socjalizmu nie jest ascetyzm, że dążenie do bogactwa jest także częścią celów gospodarki uspołecznionej, podkreślam także z naciskiem, że budowanie wzoru spożycia tylko w oparciu o założenia ekonomiczne może doprowadzić do powstawania kopii konsumpcji kapitalistycznej.

Dalszą przesłanką ideologiczną wyprowadzoną z obrazu społeczeństwa socjalistycznego jest teza, że konsumpcja nie może być czynnikiem wyróżnienia i prestiżu społecznego. Mówiąc inaczej, człowiek mo-

ciąg dalszy na str. 3

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 167 (7960) Białystok — Łomża — Suwałki, 24—25 lipca 1976 r. Nakład 179.194 Cena 1 zł

Edward Gierek gościem załóg przemysłowych województwa bielskiego

BIELSKO-BIAŁA (PAP) — 23 bm. I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK przebywał w woj. bielskim.

I sekretarz KC PZPR odwiedził nowo powstający zakład elementów wyposażenia budownictwa „METALPLAST” w Komorowicach koło Bielska Białego. Zakład ten, który przekazany zostanie do użytku we wrześniu br., wytworzyć będzie sufity podwieszane i ściany osłonowe z aluminium. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej z Komorowicz będzie produkować ponad 7 tys. ton stolarki i aluminiowych elementów konstrukcyjnych.

Edward Gierek, któremu towarzyszyli gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR — Józefem Buzińskim i wojewodą Józefem Łabudzie, odwiedził następnie Bielskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lenko” specjalizujące się w produkcji tkanin o-
patunkowych z twórzyn

synfetycznych. Załoga tego zakładu, który w ciągu ostatnich lat został gruntownie zmodernizowany postanowiła w br. dać b. poważne ilości dodatkowej produkcji. Obecna produkcja zakładów „Lenko” jest trzy razy większa niż w latach sześćdziesiątych.

Edward Gierek odwiedził Andrychów, gdzie zapoznał się m. in. z pracą wytwórni silników wysoceprężnych „PZL-Andrychów”, która już w przyszłym roku wyrobić będzie ponad 20 tys. szt. silników licencyjnych oraz Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Andropol”.

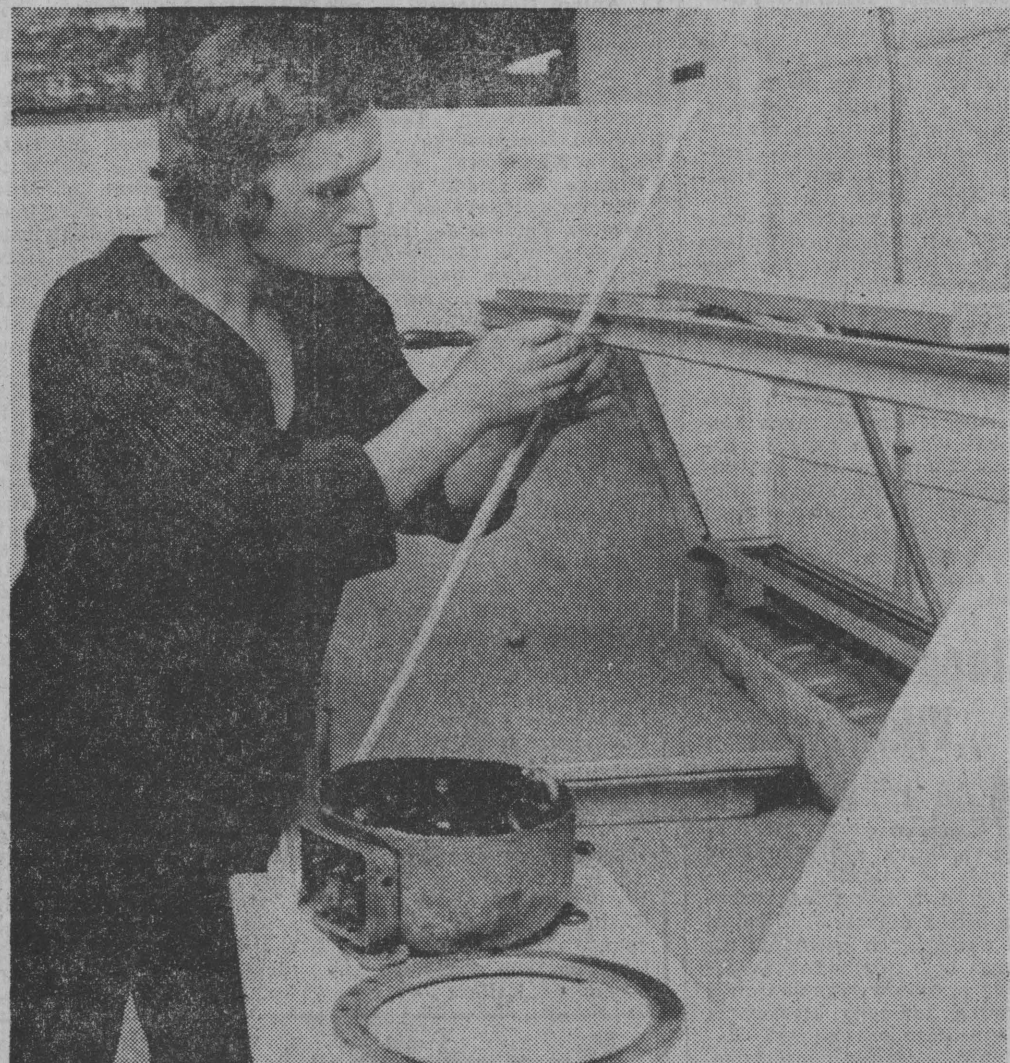
I sekretarz KC PZPR odwiedził także powstałe dzielnice mieszkaniowe Bielska Białego „Złote Łany” i Osiedle im. Mikołaja Kopernika oraz spotkał się z członkami Egzekutywy KW PZPR i czoło-

wym aktywnym partyjno-gospodarczym Podbeskidzia. Jak stwierdzono w toku spotkania woj. bielskie z nadwyżką zrealizowało zadania I półrocza br. Szczególnie pomyślnie rozwijała się produkcja przeznaczona na rynek i eksport.

Dziękując mieszkańcom woj. bielskiego za dotychczasowe efekty pracy, Edward Gierek wskazał m. in. na wielką wagę rytmicznej realizacji zadań II półrocza br. Jednym z ważnych warunków pomyślnego wykonania zadań społecznych i gospodarczych br. jest tworzenie klimatu dobrej roboty, atmosfery sprzyjającej rozwijaniu wszystkich twórczych inicjatyw ludzi pracy. Jest to jedno z podstawowych zadań wszystkich organizacji partyjnych, każdego członka i kandydata PZPR.

Wiele uwagi poświęcił Edward Gierek problemom rozwoju infrastruktury społecznej: budownictwa mieszkaniowego, usług, obiektów kulturalnych i sportowych — wszystkiego co służy wszechstronnemu rozwojowi osobowości człowieka, lepszym warunkom jego życia i pracy.

W czasie pobytu w województwie bielskim I sekretarz KC PZPR otrzymał księgę czynów produkcyjnych i społecznych mieszkańców Podbeskidzia.



Ryszard Galicki naprawia lodówkę chłodniczą.

Fot. Z. Zaremba

Nie same pawilony...

Neon „Mechaniczne Zakłady Produkcyjne” nie kojarzy się jeszcze z określonym rodzajem wyrobów. Widoczne z ulicy budynki, przed którymi kwitną rzędy róż, również nie zdradzają charakteru produkcji. Jeszcze 12 lat temu naprawiano tu wozy i kuto konie. Później zaczęto robić wozy ogumione dla rolników. W 1967 roku zaniechano i tego, nie było bowiem zbytu, rynek został już nasycony. Zamknąć tę niepotrzebną nikomu manufakturę, pozabawiając pracę 50 ludzi?

Znalazł się wszakże sposób: zakład podjął się produkcji małych pawilonów handlowych i magazynów do składowania butelek. Rok później zaczęto wytworzać barakowozy, a także większe, ocieplone

pawilony. Sprzedawano je handlowcom, którzy urządzali w nich pijalnie piwa, sklepy garnieżyjne i cukiernicze. Barakowozy były wykorzystywane jako hotele dla robotników, kamery, szatnie. Handel

wiejski urządził w nich obwóznę sklepów, gminne spółdzielnie dostarczały napoje na pola PGR-ów. Obecnie Zakłady Mechaniczne, które wyrosły na jedno z najważniejszych przedsiębiorstw w Giżycku, produkują również garaże, zieleniaki i stragany uliczne. Od kilku lat wytwarzają wielkie pawilony handlowe „Mazur” o powierzchni 300 m kwadratowych.

Zapotrzebowanie na tego rodzaju produkcję jest w kraju ogromne. Zakłady sprzedają wszystkie paczki jeszcze farbą. W bieżącym roku dostarczono

ciąg dalszy na str. 3

Nasze inwestycje

Nasze inwestycje! W gospodarce narodowej są to po prostu określone nakłady, przy pomocy których zamierzamy stworzyć zupełnie nowe lub powiększyć już istniejące środki trwałe. Krótko mówiąc — dzięki inwestycjom wzbogacamy wspólny majątek. W potocznym rozumieniu tego słowa inwestycje mają z reguły praktycznie skonkretyzowany wymiar. Oznaczają one bowiem każdy budowany od nowa dom, zakład przemysłowy, obiekt handlowy, ośrodek rekreacji, a także odcinek ulicy z wygodniejszym niż dotąd przystankiem autobusowym.

Niektóre z inwestycji są siłą rzeczy bardziej ekspozycyjne i cieszą się ze względów zrozumiałych większym zainteresowaniem społeczeństwa. Są to przede wszystkim inwestycje, które w życiu gospodarczym miast czy regionów mają odegrać szczególną rolę. Taką rolę wyznacza się m. in. budowanym od podstaw Zakładom im. Sierżana, Fabryce Mebli, Politechnice Białostockiej i intensywnie modernizowanemu Kolejowym Zakładom Konstrukcji Stalowych.

Natomiast od niektórych inwestycji — wymienimy dla przykładu mieszkaniowe, komunalne i rolne — zdążyliśmy już przywyknąć, bowiem od lat stanowią one nieodłączną część krajobrazu województwa. Dlatego wszystkie inwestycje są jednakowo ważne, ponieważ harmonijnie zaprogramowane stwarzają dalsze możliwości przyspieszonego rozwoju, a tym samym dalszą poprawę warunków życia ludzi pracy Białostockich.

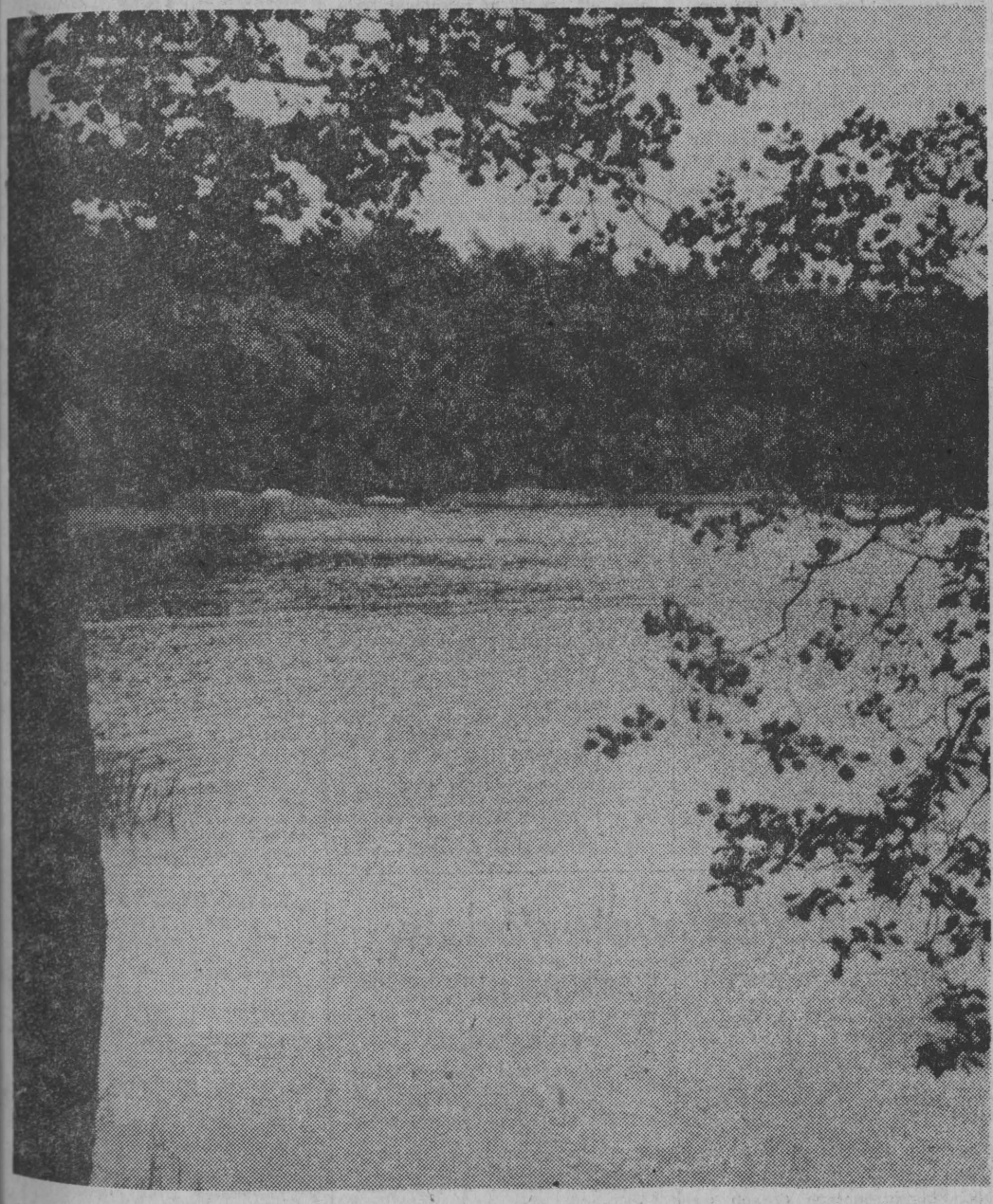
W latach 1971 — 1975 nakłady na inwestycje w województwie białostockim (w nowych granicach administracyjnych) wyniosły 19,4 miliarda złotych. Przeznaczaliśmy je na dalszą rozbudowę

sfer produkcji, konsumpcji i infrastruktury. Z porównania wielkości nakładów z liczbą mieszkańców wynika, że na statystycznego białostoczana przypadało 31.392 tysiące złotych.

Nakłady inwestycyjne na lata 1976 — 1980 są znacznie wyższe i wynoszą 24,6 miliarda złotych. Ponad 26-procentowa dynamika wzrostu nakładów — 38.258 tys. zł na jednego mieszkańca — jest wymownym dowodem na to, że dalsze przyspieszenie społeczno-gospodarczego rozwoju Białostockich stało się faktem bezspornym i że przyspieszenie jest procesem ciągłym, zauważalnym niemal każdego dnia. Jest to więc zjawisko mobilizujące, ponieważ na efekty zwielokrotnionych wysiłków nie trzeba długo czekać.

Korzystnie wystartowaliśmy do realizacji zadań określonych w bieżącym planie pięcioletnim. Wprawdzie mamy za sobą dopiero pierwsze półrocze, ale jest to od samego początku okres wysokiego rytmu pracy, a więc także sporych dokonań. Posłużymy się przykładem zacerpnietym z

ciąg dalszy na str. 3



Cisza, intymność — uroki jeziora Rospuda. Fot. Zdzisław Lankiewicz

MONTREAL 76 Tego nikt nie oczekiwał JANUSZ PECIAK mistrzem olimpijskim w pięcioboju

Tego nikt nie oczekiwał, że w czwartek na XXI Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu drugi złoty medal dla naszej reprezentacji wywalczy zawodnik, na którego nikt przed wyjazdem do Kanady nie stawiał. Jest nim 27-letni absolwent LWF — JANUSZ PECIAK, pięciobolista nowoczesny, który wśród 47 najwyszczególniejszych sportowców igrzysk okazał się najlepszy. Po czterech konkurencjach zajmował jeszcze

piąte miejsce, lecz po niespinalnym biegu przełajowym, którego finał rozegrał się na Stadionie Olimpijskim, przedzielił rywali i został ku zdumieniu wszystkich mistrzem olimpijskim.

Ołbrzymia radość panowała w polskim obozie tuż po zakończeniu biegu przez Janusza Peciaka. Zanim jeszcze ogłoszono oficjalne wyniki pięcioboju do zawodnika polskiego w czerwonym dresie podbiegali koledzy z za-

granicznych ekip i ich trenerzy z gratulacjami.

„Very good, Very good” rozlegało się co chwila, a fotoreporterzy mieli już tylko jeden punkt zainteresowania — był nim Janusz Peciak. Po-

lak był wyraźnie zażenowany. „Nie spodziewałem się przed wyjazdem do Montrealu, że zajmę medalową pozycję, nie mówiąc już o złotym medalu mistrza olimpijskiego, ale w trakcie rozgrywania naszej dyscypliny, tu podczas igrzysk uwierzyłem, że spełnić się mogą moje najgłębsze marzenia. Po śródowym pływaniu byłem już prawie pewny, że zdobęde medal”.

Dalsze relacje z Montrealu na str. 2 i 3.



Janusz Peciak bierze swój złoty medal. CAF — Matuszewski, telefoto

Z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W ŁOMŻY

W dniu wczorajszym odbyło się w Łomży posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, na którym oceniono wykonanie zadań w przemyśle i rolnictwie za I półrocze br. Przemysł komunistyczny w pierwszym półroczu osiągnął wysoką dynamikę wzrostu — 110,9 proc. W 194,2 proc. został wykonany zakładany na ten okres plan operacyjny. W nieliczonych tylko zakładach w województwie osiągnięto wyniki niższe od planowanych. Egzekutywa określiła główne kierunki działania warunkujące pełną realizację zadań w kolejnych kwartałach 1976 r.

Członkowie Egzekutywy zapoznali się ponadto z koncepcją rozwoju sieci usług w woj. łomżyńskim oraz zatwierdziła założenia programu rozwoju kultury w latach 1976—80 w perspektywie do 1990 roku. (nom)

GENERALNA MODERNIZACJA SZOSY „WARSZAWSKIEJ”

Trzeci rok trwają prace związane z generalną modernizacją szosy, prowadzącej z Białegostoku w kierunku Warszawy. Zakonczono je na odcinku Białystok — Jezewo. Koszt sięga 65 mln złotych, czyli na każdy kilometr wydatkowano około 2,4 mln złotych. O wielkości przedsięwzięcia świadczy m. in. fakt, że na budowę szosy zużyto 100 tys. ton masy bitumicznej.

Z okazji zakończenia robót na pierwszym odcinku założeń Rejonu Dróg Publicznych i Mostów, pracującą przy modernizacji tej trasy, odwiedził wczoraj I sekretarz KW partii, Władysław JUSZKIEWICZ i wojewoda białostocki, Zygmunt SPRYCHA. Zapoznali się oni z realizacją tej dużej inwestycji drogowej. Przedstawiciele władz wojewódzkich podziękowali robotnikom i fachowcom za dobrą i zaangażowaną pracę.

Obecnie rozpoczyna się modernizacja dalszej części szosy, biegnącej przez woj. łomżyńskie. Roboty będą kontynuowane w roku następnym. (su)

SERDECZNE SPOTKANIE

W Urzędzie Wojewódzkim w Suwałkach odbyło się 23 bm. spotkanie, przybyłego z Moskwy, przedstawiciela 173 Strzeleckiej Orszadki Dywizji 31 Armii III Frontu Białoruskiego — Wasilija Wasiliczikowa Filipowicza z wojewodą — Eugeniuszem Złotoryńskim. Obecni byli również przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD na czele z prezesem — płk Franciszkiem Kaczmarskim i Zarządu Wojewódzkiego TPP-R z wicewojewodą — Aleksym Łozowskim.

W trakcie spotkania przedstawiciel radzieckich kombatanów przekazał pamiątkowe odznaki dywizji, która w październiku 1944 r. wyzwalała Suwałskie. Wasilij Wasiliczikow, mając 19 lat, w stopniu lejtnanta uczestniczył w walkach o wyzwolenie Suwałk. W okolicy Raczek został ciężko ranny — stracił nogę. (b-icz)

Już 100 mln ton węgla w bieżącym roku wydobyli polscy górnicy

KATOWICE (PAP) — W piątek, 23 bm. górnicy wydobyli 100-milionową tonę węgla w tym roku. Nigdy do tej pory jubileuszowej tony nie dostarczono gospodarczej narodowej tak wcześnie, jak w roku bieżącym. Godne uwagi rozmiany osiągnięte również produkcja dodatkowa; wynosi ona już 1040 tys. ton węgla.

Napięte stosunki Egipt-Libia

KAIR (PAP) — Stosunki między Egiptem i Libią uległy w ostatnich dniach dalszemu pogorszeniu. W ogłoszonym przemówieniu, z okazji 24 rocznicy obalenia monarchii w Egipcie, prezydent Anwar Sadat skrytykował przywódcę Libii, Muammara Kadafiego i oskarżył go o inspirowanie niedawnego spisku antyrządowego w Sudanie.

Natomiast Libia zagroziła całkowitym zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Egiptem. Libijska agencja prasowa — ARNA nadała krótkie oświadczenie, w którym stwierdza, że Libia poważnie rozważa możliwość zerwania wszystkich więzów z Egiptem, jeśli ten „będzie kontynuował przeciwko niej agresywną politykę”.

Obserwatorzy zwracają uwagę, że oświadczenie agencji libijskiej zostało opublikowane tuż przed paktem obronnym między Egiptem i Sudanem.

„Groteka” olimpijska

Z „Groteką” białostockanie spotykali się już kilkakrotnie. Tym razem Miejski Dom Kultury przygotowuje, w związku z trwającymi igrzyskami, „Grotekę olimpijską”. Odbędzie się ona w dniach 24—26 bm. na terenach Filii nr 1 MDK, Młodzieżowego Ośrodka Ruchu Drogowego i basenu „Gwardii”, a weźmie w niej udział m.in. młodzież polonijna z Belgii i Holandii przebywająca na koloniach w Supraślu.

W programie regaty na materacach i balach, najstarsza gra świata — wari, piosenka oraz wiele innych atrakcji. Wesolej zabawy! (sos)

POGODA

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami burze i przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 19—21 st., minimalna 13—15 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zmieniających się.
JUTRO — miejscami przelotne opady. Temperatura bez zmian.
DZIŚ i jutro: Kłopoty i Kłopoty, JUTRO — Jakuba i Krzysztofa. (ska)

Postęp w rokowaniach SALT

GENEWA (PAP) — W toczących się w Genewie rokowaniach radziecko-amerykańskich w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT - 2) nastąpił wkrótce lekki postęp, który potwierdza do 21 września br. W kołach zbliżonych do obu delegacji wskazuje się, że osiągnięto dotychczas rezultaty rokowań stworzyłyby pomysłową podstawę do dalszych, końcowych decyzji, dotyczących zawarcia nowego porozumienia o ograniczeniu zbrojeń strategicznych. Potwierdził to również sekretarz Stanu USA, Henry Kissinger, który na konferencji prasowej w Waszyngtonie oświadczył ostatnio, iż wielkość problemów została już rozwiązana i w Genewie opracowanie jest obecnie szczytowej w kwestii, co do których osiągnięto porozumienie.

W Genewie podano, że obecny, bardzo intensywny e-

tap rokowań ma doprowadzić — na podstawie ustalonych osiągniętych podczas spotkania sekretarza generalnego KC KPRZ Leonida Breżniewa i prezydenta USA Gerald Forda do Władysława — do przygotowania porozumienia długoterminowego, które określi nie tylko pułap zbrojeń strategicznych obydwojga krajów, ale także zapoczątkuje proces — którego dotychczas nie udało się osiągnąć na żadnym etapie w historii rokowań — a mianowicie ilościową i jakościową redukcję zbrojeń.

Z Księgi Zasłużonych Białostoczyńnie

W ubiegłą środę, poprzedzając Święto Odrodzenia odbyła się w Białymstoku uroczystość wpisania do Księgi Zasłużonych Białostoczyńnie. W obecności władz partyjnych i wojewódzkich wpisano do księgi honorowej nazwiska mieszkańców województwa, wyróżniających się pracą zawodową i społeczną.

Antoni Gołębiowski — rolnik ze wsi Sierki, Jan Kamiński — rolnik ze wsi Jasiowiec, Kazimierz Kamiński — rolnik ze wsi Kamińskie Ociolki, Tadeusz Antoni Kiersnowski — rolnik z Kiersnowa, Sergiusz Kuczek — rolnik ze wsi Mochnate, Hieronima i Eugeniusz Borym — małżeństwo ze wsi Lisowo-Janówek, Marianna Łapińska — rolniczka ze wsi Łapy — Szołaj, Edmund Matys — rolnik z Nowy Janów, Edward Polinski — hodowca bydła mlecznego z Czechowizny, Czesław Zdanowicz — rolnik z Rudy, Józef Krynicki — robotnik Zakładu Rolnego Walitki, Czesław Buderaski — kierownik z Białegostoku, Aleksander Fronczak z Michałowa, Józef Jasiulewicz — ślusarz „Agrometu” w Czarnej Białostoczy, Stanisław Matczak — majster BBPPL, zam. w Supraślu, Józef Olszewski — traktorzysta w Supraślu, Czesław Purwin — kierownik FKS Białystok, Józef Witek — cieśla budowlany z Białegostoku, Włodzisław Raduta — spawacz ZKKS Starosielce, Henryk Wasilewski — brygadziarz w Fabryce Sklepek w Białymstoku, Longin Wasilewicz — oficer LWP, Kazimierz Molki — ordynator Oddz. Ortopedyczno-Urazowego w Białymstoku, Kazimierz Hallek — rze-

Rozwój i modernizacja przemysłu

Plenarne posiedzenie Komitetu Warszawskiego PZPR z udziałem P. Jaroszewicza

WARSZAWA (PAP) — Komitet Warszawski PZPR na plenarnym posiedzeniu w dniu 23 bm. zajmował się problemami rozwoju i modernizacji przemysłu, a także zespołem spraw związanych z szeroko pojętą humanizacją pracy. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ.

Z Księgi Zasłużonych Białostoczyńnie

W ubiegłą środę, poprzedzając Święto Odrodzenia odbyła się w Białymstoku uroczystość wpisania do Księgi Zasłużonych Białostoczyńnie. W obecności władz partyjnych i wojewódzkich wpisano do księgi honorowej nazwiska mieszkańców województwa, wyróżniających się pracą zawodową i społeczną.

Antoni Gołębiowski — rolnik ze wsi Sierki, Jan Kamiński — rolnik ze wsi Jasiowiec, Kazimierz Kamiński — rolnik ze wsi Kamińskie Ociolki, Tadeusz Antoni Kiersnowski — rolnik z Kiersnowa, Sergiusz Kuczek — rolnik ze wsi Mochnate, Hieronima i Eugeniusz Borym — małżeństwo ze wsi Lisowo-Janówek, Marianna Łapińska — rolniczka ze wsi Łapy — Szołaj, Edmund Matys — rolnik z Nowy Janów, Edward Polinski — hodowca bydła mlecznego z Czechowizny, Czesław Zdanowicz — rolnik z Rudy, Józef Krynicki — robotnik Zakładu Rolnego Walitki, Czesław Buderaski — kierownik z Białegostoku, Aleksander Fronczak z Michałowa, Józef Jasiulewicz — ślusarz „Agrometu” w Czarnej Białostoczy, Stanisław Matczak — majster BBPPL, zam. w Supraślu, Józef Olszewski — traktorzysta w Supraślu, Czesław Purwin — kierownik FKS Białystok, Józef Witek — cieśla budowlany z Białegostoku, Włodzisław Raduta — spawacz ZKKS Starosielce, Henryk Wasilewski — brygadziarz w Fabryce Sklepek w Białymstoku, Longin Wasilewicz — oficer LWP, Kazimierz Molki — ordynator Oddz. Ortopedyczno-Urazowego w Białymstoku, Kazimierz Hallek — rze-

W minionym 5-leciu, dzięki wydatnej modernizacji przemysłu, stworzone zostały w województwie stołecznym dogodne warunki rozwoju wyspecjalizowanej produkcji, odpowiednio do potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu. Kompleksowo unowocześniono całe gałęzie przemysłu, dzięki czemu w bieżącym 5-leciu kraj otrzymywać będzie z Warszawy coraz więcej takich wyrobów jak urządzenia telefoniczne, informatyki, nowe systemy automatyki, maszyny budowlane, aparaturę audiowizualną. W bieżącym roku robocza godzina warszawskiego przemysłu przynosi produkcję wartości 75 mln zł.

W dyskusji na Plenum, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Piotr Jaroszewicz.

W Plenum brał udział kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — Zbigniew Zieliński i minister Przemysłu Maszynowego — Aleksander Kopeć.

PLYWANIE

Wyniki finału na 400 m st. dowolnym mężczyzn:
1. Brian Gould (USA) 3:51,93 (rek. świata)
2. Tim Shaw (USA) 3:52,94
3. Władimir Raskalow (ZSRR) 3:55,76
Finał 200 m st. dowolnym kobiet:
1. Kornelia Ender (NRD) 1:59,26 (rek. świata)
2. Shirley Babashoff (USA) 2:01,23
3. Judith Brightholm (Hol) 2:01,40
Wyniki na 100 m st. motocyklowym kobiet:
1. Kornelia Ender (NRD) 1:00,13
2. Kornelia Ender (NRD) 1:00,98
3. Wendy Boglioli (USA) 1:01,17
4X100 m st. zmiennym mieszcz. — finał:
1. USA — 3:42,32 (rekord świata)
2. Kanada — 3:45,94
3. RFN — 3:47,39

GYMNASTYKA

Gymnastycy zakończyli olimpijskie zmagania. W finałowych ćwiczeniach na poręczach przyzrądkach wspaniała walka o miano najlepszego gimnastyki toczyły: Nadia Comaneci (Rumunia) i Nellie Kim (ZSRR).

WYNIKI:
Równoważnica
1. Comaneci (Rumunia) 19,90
2. Korbut (ZSRR) 19,725
3. Ungureanu (Rumunia) 19,700
Poręcz
1. Comaneci (Rumunia) 20,000
2. Ungureanu (Rumunia) 19,800
3. Esgervali (Węgry) 19,775
Skok przez konia
1. Kim (ZSRR) 19,900
2. Turiszczewa (ZSRR) 19,650
(srebrny medal)
1. Comaneci (NRD) 19,650
(brązowy medal)
Ćwiczenia wolne
1. Kim (ZSRR) 19,850
2. Turiszczewa (ZSRR) 19,825
3. Comaneci (Rumunia) 19,775

SZERMIERKA

Turniej szablowy w konkurencji indywidualnej stał pod znakiem przegraną przez reprezentantów ZSRR. Wszyscy czterej radzieccy szablownicy zakwalifikowali się do finału i zajęli w nim trzy pierwsze miejsca.

Wyniki finału:
1. Wiktor Krowopustow (ZSRR) — 5 zw.
2. Władimir Nestymow (ZSRR) — 4 zw.
3. Wiktor Sidjak (ZSRR) — 3 zw.
4. Pop (Rumunia) — 2 zw.
5. Mario Alde Montana (Włochy) — 1 zw.
6. Michele Maffei (Włochy) — 0 zw.

SKOKI Z TRAMPOLINY

Finał mężczyzn:
1. Philip Boggs (USA) 619,05
2. Franco Cagnot (Włochy) 570,48
3. Aleksander Kosenkow (ZSRR) 567,24

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Na pomoście ciężarów w Arenie St. Michel zwyciężył 71 zawodnik wagi średniej (70 kg). Złoty medal wywalczył reprezentant Bułgarii Jordan Mitkow — 325 kg, wyprzedzając Włochów Miltojskę (ZSRR) — 290 kg oraz reprezentanta NRD Petera Wenzela — 327 kg. Polacy w tej kategorii nie startowali.

KOLARSTWO

Medaliści w indywidualnym wyścigu kolarskim na 4 tys. m.: złoty medal — Gregor Braun (RFN), srebrny medal — Herman Ponsteen (Holandia), brązowy medal — Thomas Hueschke (NRD).

PIŁKA RĘCZNA

W kolejnym meczu eliminacyjnym grupy „B” polscy piłkarze

Z naszych województw

SPORT SZYBOWCOWY

Mimo bardzo trudnych warunków szybowcowych (jest za dużo wiatru) odbyły się dwie konkurencje szybowcowe w Białymstoku XVI Międzynarodowy Mistrzostw Ziemi Białostockiej. W imprezie, stanowiącej część składową zawodów z okazji 30-lecia Aeroklubu Białostockiego, startuje 21 zawodników, w tym reprezentanci Kowna i Aeroklubu Warszawskiego. Po dwóch konkursach (dotychczas trasa trwała 102 km) dotychczas — Gródek — Rozedranka — Białystok) w klasyfikacji prowadzi szwajcar Piotr Wójcik na „Januszu” — 622 pkt. przed swoim kolegą klubowym W. Balonem — 627 pkt., J. Mosiejewskim — 495,

PIŁKA NOŻNA

W towarzyskim meczu Mazur Elka uległ na stadionie w Elku Ligowemu Urusowu 1:3 (0:0). Bramki dla Elkan zdobyli Dawidowski z rzutu wolnego, Sotkowski z rzutu wolnego. Sotkowski nie miał charakteru równowagi, w tym, że goście grali skutecznie, zwłaszcza w końcówce.

KOLARSTWO

W Morag odbył się wyścig szosowy na 135 km o puchar nazwiska miast Złoty Rundy Junior. Gwardia Białostocka Linkowski, a jego kolega klubowy Grabek był piątym.

PIŁKA NOŻNA

W towarzyskim meczu Mazur Elka uległ na stadionie w Elku Ligowemu Urusowu 1:3 (0:0).

KALENDARIUM IMPREZ SPORTOWYCH

Sobota
Narty wodne. W sobotę i niedzielę w Głębokim odbyła się międzynarodowa zawodowa „Puchar Złoty Rundy”. Zawodnicy z różnych krajów walczyli o tytuł mistrza świata.

Niedziela
Lekka atletyka. Godz. 10 — stadion przy ul. Turzynie w Białymstoku — mityng, w którym obok reprezentantów naszego kraju wystąpią również zawodnicy kilku klubów naszego regionu.
Piłka nożna. Godz. 16 — stadion w Łomży — towarzyski mecz „Puchar Złoty Rundy” (II liga).
Godz. 16 — stadion w Elku — towarzyski mecz Mazur Elka — Star Starachowice. (ko)

R. Eanes zatwierdził skład nowego rządu portugalskiego

LIZBONA (PAP) — Prezydent Ramalho Eanes zatwierdził skład nowego rządu portugalskiego. Lizbona (PAP) — Prezydent Ramalho Eanes zatwierdził skład nowego rządu portugalskiego. Lizbona (PAP) — Prezydent Ramalho Eanes zatwierdził skład nowego rządu portugalskiego.

Premier Soares odmówił jawienia dziennikarzom nazw członków gabinetu, oświadczając, że zostanie poinformowane o tym w pierwszej kolejności zgromadzenie ustawodawcze. Oznajmił także, iż w ciągu najbliższych 10-dni przedstawi zgromadzeniu program nowego rządu portugalskiego.

321 mld zł w PKO

Stan wkładów oszczędnościowych ludności w bankach w dniu 30 czerwca 1976 r. wyniósł 321,1 mld zł, z czego w PKO 270,5 mld zł, a w bankach spółdzielczych 50,6 mld zł. W okresie I półrocza 1976 r. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 18,3 mld zł.

Wystartowali lekkoatleci

W piątek 23 lipca na Stadionie Olimpijskim rozpoczęli rywalizację o medale lekkoatleci. Już pierwsze konkurencje wzbudziły zainteresowanie. Przed południem eliminacje obserwowało ok. 50 tys. widzów.

Wieloletnia konkurencja, która rozpoczęła ten dyscyplinę byłaby eliminacyjna na 400 m pph. Startowali reprezentanci Polski i Rumunii. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

W finałach olimpijskich reprezentantów będzie dwójka z naszego kraju. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

Wystartowali lekkoatleci

W piątek 23 lipca na Stadionie Olimpijskim rozpoczęli rywalizację o medale lekkoatleci. Już pierwsze konkurencje wzbudziły zainteresowanie. Przed południem eliminacje obserwowało ok. 50 tys. widzów.

Wieloletnia konkurencja, która rozpoczęła ten dyscyplinę byłaby eliminacyjna na 400 m pph. Startowali reprezentanci Polski i Rumunii. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

W finałach olimpijskich reprezentantów będzie dwójka z naszego kraju. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

W finałach olimpijskich reprezentantów będzie dwójka z naszego kraju. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

W finałach olimpijskich reprezentantów będzie dwójka z naszego kraju. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

W finałach olimpijskich reprezentantów będzie dwójka z naszego kraju. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

W finałach olimpijskich reprezentantów będzie dwójka z naszego kraju. Wśród Polaków w tej kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem. W kategorii 0,4 z reprezentantem ZSRR Farhatem Munimem.

KALENDARIUM IMPREZ SPORTOWYCH

Sobota
Narty wodne. W sobotę i niedzielę w Głębokim odbyła się międzynarodowa zawodowa „Puchar Złoty Rundy”. Zawodnicy z różnych krajów walczyli o tytuł mistrza świata.

Niedziela
Lekka atletyka. Godz. 10 — stadion przy ul. Turzynie w Białymstoku — mityng, w którym obok reprezentantów naszego kraju wystąpią również zawodnicy kilku klubów naszego regionu.
Piłka nożna. Godz. 16 — stadion w Łomży — towarzyski mecz „Puchar Złoty Rundy” (II liga).
Godz. 16 — stadion w Elku — towarzyski mecz Mazur Elka — Star Starachowice. (ko)

LAUREACI „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

W notatkach reporterskich sprzed roku: — W Wilkach melioracja idzie na ponad 300 ha. Bagna tam dotąd i krzakowata, a chcą na tym, niby we Włzie, zrobić kombinat łaskarski. W Wieliczce, nad jeziorem (o lepsze położenie trudno) wyrasta agromiasto. Obok bloków mieszkalnych, biurowiec, stacja, dom kultury, hotel i wszystko, co potrzebne dla wypoczynku i sportu. Żeby już jak najszybciej — powiedział dyrektor — zlikwidować te „luzy” produkcyjne, jak i te kiepskie dojazdy do gospodarstwa i na pola, stare — niedopowiednie mieszkania.

Miał rok. Słyszę w słuchawce głos Antoniego Klepackiego: przyjeżdżę do Wieliczki, bośmy już urzędowanie z „pałacu” w Norach do bloków przeniesli. Ale to jeszcze nie biurowiec, bo ten na ukończeniu. Dyrekcja mieści się tymczasowo w hotelu stażystów. Przed kilku miesiącami 36 rodzin — młode małżeństwa, starsi i żasn-

hektara, a średnie — w całym gospodarstwie — 25 q. Normalnie osiąga się tu średnio — i tak oczekuje się w tym roku — grubo powyżej trzydziestki, czyli dwukrotnie więcej, niż przed 11 laty. Wtedy właśnie, w 1965, objął Antoni Klepacki dyrektorską funkcję i od tamtych corocznych bilansów gospodarowanie odnotowywano tylko zyski.

kład to cała historia hodowlana. Zaczynaliśmy od skrzyżowań merynosa z polską długowłosem, a teraz „kojarzymy” kenty z tymi krzyżówkami i to jest dobre, bo jedynowca z tego potomstwa daje o 2—3 kg wełny więcej. Współpracujemy stale ze Stacją Oceny Zwierząt.

O pracach polowych można powiedzieć, że zdominowały je technika i nowoczesność. Chemizację wykonują samoloty; zbiór traw, okopowych i zbóż — kombajny. Pracuje się w systemie brygadowym, a wraz z wprowadzonym obecnie nowym układem zbiorowym — przejdzie się powszechnie na rozliczenia akordowe.

jeden blok leśników. Tak się dogadali z dyrektorem i wspólnie wyłożyli pieniądze. Wyjdzie taniej — bo za jednym zbrojeniem terenu.

Z WYPOWIEDZI INNYCH:

Pracuję tu już od wielu lat. Teraz, na „trzynastkę” dostaje 19—21 tysięcy. Mam nowe, dobrze urządzone mieszkanie. Przyszedłem tu z budowy aż z Torunia. I nie żałuję, bo tu gospodaruje się z rozmachem i żyje się coraz lepiej. Jeszcze nie słyszał, żeby od dyrektora wyszedł ktoś z „kwitkiem”. Pomoże w każdej biedzie. Tym zyskał sobie posuch i dyscyplinę w pracy.

(KAZIMIERZ WASILEWSKI — kierownik)

Można właściwie powiedzieć, że jest prawą ręką władz gminnych. Mam go na co dzień — na zebraniach Egzekutywy KG, na sesjach GRN, na spotkaniach z rolnikami, w kłopotach. Podzielił na „nasze” — pegeerowskie i wasze — gminne — problemy — z chwilą gdy nastąpił dyrektor Klepacki — przestały istnieć. Budowa wspólnych obiektów sportowych i kulturalnych, dróg gminnych, dowożenie dzieci do szkoły, różne usługi i pomoc na rzecz rolników — ot, garść tylko przykładów. Dyrektor porwał środowisko nowoczesnym sposobem myślenia i gospodarowania, zaimponował pracowitością.

(HENRYK SZNAJDER, sekretarz KG PZPR)

O SOBIE SAMYM:

U profesora Manteuffla wyczytałem kiedyś uogólnienie, że o sytuacji i powodzeniu przedsiębiorstwa w 70 proc. decyduje zarządzanie, w 25 proc. — załoga, a w reszcie — o obiektywnie uwarunkowania. Niepodważalna prawda — potwierdzona przecież w mądrościach i porzekadłach ludowych. 30 lat pracuję w rolnictwie, pegeerowskiej branży, a przeżyłem jeszcze bez mała drugie tyle. Znam smak tej pracy — cierpię aż nadto często — i wiem, jak ciężko na ludzi szacunek trzeba zapracować. Nie mógłbym zresztą inaczej — z jakiegokolwiek innego obowiązku, który mówi mi: „Jesteś dyrektorem, to musisz pamiętać o wszystkim — jak rośnie na polu i co w oborze, jak się żyje stażysty i starszemu — reńcisie. Jesteś partyjny — to musisz udowodnić to postępowaniem, jesteś Polakiem — to znaczy wszędzie, gdzie żyjesz i pracujesz, powinienes nim być rzeczywiście.

A moja osobista satysfakcja tylko w tym, że wszyscy w dyrekcji i w komitecie zakładowym partii, wśród całej załogi myślą i pracujemy jednakowo — żeby dzisiejsze „dobrze” jutro przekształcało się na „lepiej”.

Po wręczeniu dyplomów, dziękując w imieniu laureatów „Gazety Współczesnej” za wyróżnienie Antoni Klepacki powiedział: pracę można traktować li tylko jako źródło utrzymania, albo też jako życiową pasję. Łączy nas zapewne to drugie. Będziemy nadal pracować tak, by nasi następcy mówili o nas z uznaniem.

SYLWESTER BARSKI

Wakacje w OHP



W takiej trawie trzeba odnaleźć jednoroczną sosnę i przynajmniej jedną trawę odkryć ją.

Ochotnicze Hufce Pracy Zespołu Szkół Medycznych w Białymstoku zdobyły dobrą markę nie tylko w szkole, lecz także w województwie i kraju. OHP Liceum Medycznego kilkakrotnie zdobywał laury we współzawodnictwie w województwie czego uwiecznieniem było przyznanie na własność pucharu prezydenta dyrektora OZPiP. Miniony rok przyniósł kolejny sukces — hufiec zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym w resorcie leśnictwa.

Tego lata 37 dziewcząt z liceum pracowało na rzecz Nadleśnictwa Białowieża przy pielęgnacji młodych. Wykonały prace na obszarze 123 ha Puszczy. Ich stałą bazą była leśna osada puszczańska — Grudki.

— Nie praca jest tu najważniejsza — mówi komendant hufca mgr Lidia Karpiuk. Dziewczęta przejechały z bogatym programem działalności pozaprojektowej, przygotowanym w ciągu roku szkolnego. Jeste-

my tu w Grudkach już po raz czwarty i zdążyliśmy się poznać wzajemnie z mieszkancami osady, władzami gminy i innymi instytucjami. Znamy ich potrzeby i ich nasze możliwości.

Dziewczęta organizowały wieczorki, pogadanki, wyświetlały przywiezione filmy oświatowe wypożyczone w instytucjach zajmujących się szerzeniem oświaty zdrowotnej oraz ochroną naturalnego środowiska lasów.

Junaczki pracowały społecznie na rzecz Białowieckiego Parku Narodowego. W porozumieniu z Urzędem Gminy przeprowadziły zbiórki pieniędzy na Polskiej Komisji Pomocy Społecznej w całej gminie — zebrały ponad 4,5 tys. złotych. Nawigowały współpracę z Ośrodkiem Zdrowia w Białowieży dostarczając własnoręcznie wykonane planse oraz inne materiały propagandowe za co otrzymały specjalne podziękowanie od pracowników ośrodka.



Spotkanie z wopistami.

W tętynie życia



ni dla PGR — zapoczątkowali wielką przeprowadzkę do agromiasta. Chodzą do swych domów szerokimi alejami, oglądają z okien kwiaty i młode drzewa. Nie opadał pejzaż budowy: betoniarzy, kupy piasku i żwiru, wiadra z wapnem. Brygady murarskie szukają na wrzesień przenosiny do kolejnych czterech bloków ponad 70 rodzinom. Jest już także boisko i strzelnica, plaża nad jeziorem, a na wzgórzu pierwsze domki campingowe — wybudowane to wszystko wspólnie z gminą.

Na drodze do zakładu rolnego w Nowym Młynie nie ma już błota, dziur i wyboi, bo przykryto je asfaltem, a podwórko gospodarstwa utwardzono i ozdobiono trawnikami. To samo w Kukówku i tak będzie wkrótce, gdzie by nie zjechał. A w Wilkach pierwsze — jak istnieją Wilkasy — zielone żniwowanie było obfite. Dwa kolosy silosowe — na 6 m wysokie, 18 — szerokie i na 5 m długie — zapelnione kiszczkami. Rzepak na polu wyrósł „na chłopca”, obsypał się dorodnymi strąkami.

O GOSPODARSTWIE

Liczy sobie ono obecnie ponad 5 tys. ha gruntów, przeważnie V klasy i stale się powiększa o ziemię przekazywaną przez rolników na PPF. W minionym roku gospodarczym — a właśnie zbliżanym — wyniły — przyniosło czysty dochód w wysokości 11 mln złotych — o milion więcej, niż przed dwoma laty. Ale nie był to rok w rolnictwie obfity, tutaj w Norach również: najgorsze plony, te na polach Kukówka, nie przekraczały 22 q z

Stare obory i chlewnie zapełniły się — a wykorzystano każdy kąt — bydlęciem, trzodą i owcami. Doczekano się też nowych inwestycji. Dziś produkcja zwierzęca gospodarstwa funkcjonuje już w systemie wielkich ferm, wyspecjalizowanych w określonych kierunkach: Nowy Młyn — trzoda chlewna i byki eksportowe, Gąsiorówko — jałowki, Wólka Kijewska — owce, Kukówko i Nory — krowy. Siegnięto po rezerwy ukryte w sposobach żywienia i odpowiedniej selekcji stada. Od wielu lat pracuje się nad tym, nieczym w instytucjach naukowych, korzystając ze współpracy naukowców i studentów, czerpiąc wiedzę z fachowych pism i książek, opierając się na doświadczeniach najlepszych gospodarstw w kraju i za granicą.

W efekcie doczekano się u zwierząt tych cech, o które chodził hodowcom. Wychów tuczniaka do wagi 120 kg jest krótszy o półtora miesiąca, niż przy karmieniu tradycyjnym, a byki ważą z każdym dniem o 1 kg więcej. Jeszcze kilka lat temu krowy dawały średnio po 1.800 litrów mleka rocznie, dziś 4.000, to już żadna rewelacja. Dąży się do „upowszechnienia” wyników rekordzistów: 8—9 tysięcy — to jest to — słyszy się w Norach.

Nie wystarczy, proszę pana, żeby było mleka dużo, bo jeszcze przy tym musi ono być dobre. Jak zacięśliśmy dawać krowom „paszonki”, to jest mieszanki sromy z wysokami, koncentratami i melasą, a nawet kiszczkami, to okazało się, że mleko jest tłuszczone prawie o jeden procent. A z owcami na przy-

Sciany dyrektorskiego gabinetu „dzwigają” wiele dyplomów za osiągnięcia produkcyjne, wśród nich podpisane przez przywódców partii i rządu.

Dziś z rana spotkanie z czterdziestką praktykantów ze szkół rolniczych. Mówi im o organizacji produkcji, o problemach zarządzania w PGR. Wręczył materiały — swego rodzaju vade-mecum o gospodarstwie.

Potem dwie godziny na rozmowę z dziennikarzem. Ale niesposób wyłączyć się, zamknąć drzwi, odłożyć słuchawkę. Czy sprzedano te 500 świń z fermy w Nowym Młynie i czy na ich miejsce przewiezie się jutro warchlaki z Gąsiorówką? Co z tym zespolem na 22 Lipca? Będzie spartakiada o puchar dyrektora PGR. Zjedzie do Nor kilkanaście drużyn sportowych. Dzwoniłem do Węgorzewa, Ołownika, Gołdapi, ale odmówili: powinniśmy mieć własnych artystów. I słusznie. Telefon z Komitetu Gminnego partii: — Harcerze proszą o samochód — żeby ich odwieźć do pociągu. Tak, właśnie ta grupa, która wyjeżdża w Bieszczady. Akurat 22 lipca, kiedy z transportem będzie urwanie głowy. Może tym razem odmówię? Ale — jeszcze tego nigdy nie zrobił. Toż i mają mnie za przyjaciela — tytułują „druhu dyrektora”. Przyjechał Mieczysław Marszko z Nadleśnictwa w Oleku. Też po samochod, nawet z przyczepą, bo chcą jednym rzutem przewieźć z Sokółki stolarkę na mieszkanie. Zgoda — niech konwojuję jutro przyjeżdżającego Nadleśnictwo, to bliski i dobry partner PGR. W agromieście będzie

W kwestii formalnej

Z cyklu: nowe inwestycje

Pamiętacie emoknonsens? Pamiętacie tę batalię? Niektórzy nie posiadali się z oburzenia. Ze jak to? Ze koniec z polską ryterskością wobec dam? Przecież, przeminęło — ryterskość nie została pogrzebana żywcem. Ryccerze zostali ryccerzami, z tą różnicą, że ryccerza nie wyróżnia już tylko emoknonsens. Mój znajomy ma świętą rację twierdząc, że u nas łatwiej zbudować Nową Hutę niż zmienić cokolwiek w dziedziny obyczajów. Ale ponieważ życie nie znosi pustki, przeto miejsce emoknonsensu zajęła tytułomania. Dziś bez tytułu nie podchodzi do człowieka. Do dyrektora z wyrażonym zaznaczeniem, że dyrektor. Do prezesa, że prezes. Do przewodniczącego, że przewodniczący. Do kierownika, że kierownik. Do docenta doktora habilitowanego, że docent doktora habilitowanego. Do magistra inżyniera, że magister inżynier. Kiedyś w sklepie mięsnym stał za ladą rzemieślnik, dziś za ladą stoi kierownik. Kiedyś stanem w magazynie zarządzał magazynier, dziś kierownik. Kiedyś w budce z gazetami siedział po prostu pan, dziś siedzi pan kierownik. Straszliwy ten barok rozszerzył się z szybkością wirusa influency. W magazynie dwóch, u rzemieślnika, u prezesa dwóch, nie mówiąc już, jaki dwór panuje u docenta doktora habilitowanego.

Bodaj największy dwór, rodem z groteski Mrożka, panuje wśród nauczycielstwa, gdzie jedna pani od drugiej pani: pani szanowna koleżanko.

Pani koleżanko, panie kolego! Tego jeszcze nie było.

A mimo to wielu Polaków mówi sobie wprost, po imieniu. Niestychane. Na tym dworskim etapie bycia.

Niejako chyba ze sprzeciwu, z protestu przeciw dworakom zrodził się bruderszaft. W skrócie — brud.

Na brudzia zgadzają się niemal wszyscy.

Starzy i młodzi, podlotki i papilotki. Dyrektory, i prezesi, docenci doktorzy habilitowani i rzemieślnicy, kierownicy i referenci.

Wszakże do brudzia sytuacja musi jednak odpowiednio dojrzeć. Brudzia się przede wszystkim pije i raczej ostro. Ktoś kto chce z kimś wypić brudzia musi się zdecydować na koszty, bo propozycja brudzia zazwyczaj kosztuje spory rachunek i kończy się albo około północy, albo wręcz nad ranem. Pewną rekompensatą za koszty jest wymiana pocatunków z dubietkami, soczystych, u uszczka. Dobrze, jeżeli prezesem jest magister inżynier o wymiarach 98 w biodrach i 28 w klatce piersiowej. Na takiego brudzia nie są go rala, nawet dwóch. Dobrze, jeżeli prezes może złożyć podpis na podaniu o nadanie dodatkowych uszczek. Ale jeżeli prezesowi kończy się czoło u okolicach potylicy, wówczas wiadomo na pewno, że koszty mają charakter ponadczasowych nadziej.

Brudzia pije się zgola uszczek. W knajpie i nie tylko. W pracy i po pracy. Na imieninach, z reguły już po odpieciwaniu żalów górali.

Do brudzia bardziej skłonni są niżsi rangą. I do nich w zasadzie należy inicjatywa. Ciekawym zjawiskiem jest poddawanie do brudzia na przykład żony, która się mizdrzy, praw komplementy, pozwolił potrzywać rękę na kolanie. Ta broń tamie każdego twardestwa.

Brud, można powiedzieć, demokratyzuje obyczaje.

Ludzie zbliżają się do siebie, a dalej — w pracy powstaje jakby rodzinność.

Tak daje się obserwować skrajności: dąb obok kumplostwa, barok obok prostactwa.

A gdybyśmy zaczęli upowszechniać zwyczajne pan i zwyczajne pani. Do kierownika magazynu: porzeczka pana. Do kierownika sklepu: proszę pana. Nawet do prezesa: proszę pana. Warunkiem wygrania z tytułomania jest jednak wygrana z własnymi ułomnościami. Lecz czy można wygrać, skoro powiem mój kolega, znany dziennikarz sportowy, mówi do trenera Górskiego: panie trenerze, czy pan, panie trenerze sądzi, że Lato dobrze operuje lewą nogą? A brudzia by wypili sobie „na pan”.

(Interpress) TOMASZ JERKO

Skarby zawsze podniecały wyobraźnię. W literaturze wszystkich epok aż się roi od utworów na ich temat, bo choć „skarby” nie jest pojęciem jednoznacznym, nigdy nie brakło ludzi, którzy marzyli o bogactwie, sławie, szczęściu. Ale fortuna jest kapryśna, uśmiecha się tylko do swoich wybrańców. Czasem wprawdzie nagradza ciępliwość, częściej jednak zaskakuje hojnością tych, którzy się tego najmniej spodziewali.

Garnek pieniędzy

Dziesięć lat temu Wacław Ferenc z wsi Plewki w ówczesnym powiecie oleckim kopał wraz z pomocnikami dół pod fundament. Dom miał być podpiwniczony, kopano więc głęboko. Nagle na głębokości mniej więcej 2 metrów łopaty zaczęły zgryzać o kamienie. Wykonili się — drugi fundament domu, który tu stał co najmniej w XVII wieku, a obok tego starego fundamentu znaleziono dwa gliniane garnki pełne monet polskich, pruskich, austriackich z lat 1619 — 1699. Łącznie było ich około dwóch tysięcy!

Latem 1964 roku w trakcie zakładania fundamentów pod dom Konstantego Kochańskiego w wsi Zubole koło Moniek nieostrożny kopacz rozbił łopatą garnek zawierający, jak obliczono szacunkowo — 624 monety polskie, pruskie, szwedzkie, niemieckie. Skarb ten mógłby zachwycać każdego numizmatyka specjalizującego się w kolekcjonowaniu monet polskich, były tam bowiem pieniądze — Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbracht, Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta Starego (aż 1400), Zygmunta Augusta (207), Stefana Batorego, Zygmunta III Wazy. Część monet wzięli sobie „na pamiątkę” znalazcy, 530 trafiło do Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Skarb znaleziony przez Ja-

na Idzikowskiego ze wsi Idzik-Wykon w ówczesnym pow. łaskim ukryty był w wielkim garnku glinianym i ważył chyba z osiem kilogramów. Można się tego tylko domyślać, bo do muzeum, niestety, dotarło tylko 7,5 kg monet miedzianych, natomiast srebrne „gdzieś się zapodziały”.

Jesienią 1966 r. Jan Alferowicz ze wsi Nowodziele pod Sokółką powiadomił Muzeum Okręgowe w Białymstoku, że jego sąsiad, Wincenty Rucina 2 czerwca tegoż roku znalazł skarb ukryty „w stosie kamieni. Nie wiadomo, co bardziej jest w tej sprawie zdumiewające: złośliwość fortuny, która przez 300 lat strzegła tajemnicy, czy też lenistwo ludzi, którzy przez tyle lat nie tknęli sterty kamieni polnych. Jak się okazało, „skarby” składały się z 100 tynfów Jana Kazimierza ukrytych zapewne w czasie szwedzkiego „potopu”.

Tajemnice niektórych „skarbów” nigdy nie zostaną wyjaśnione. Do kogo np. należał srebrny naszyjnik ważący blisko ćwierć kilograma znaleziony w 1967 roku we wsi Czarna Wielka koło Siemiatycz? Specjaliści ustalili tylko tyle, że wykonano go na przełomie XI — XII w. Albo inna zagadka: kim był człowiek, pod którym grób odkryto przy podziemiu podcasy przebudowy ulicy Nowomiejskiej w Augustowie? Miał przy sobie pięćdziesiąt woszczek, a w nim 35 srebrnych monet. Były wśród nich pieniądze z cza-

sów Wacława III (1300 — 1305), polskie monety z XVI i pierwszych lat XVII w., jak również monety pruskie oraz dwa srebrne szelagi miasta Rygi. Wszystko wskazuje na to, że pieniądze było więcej i tylko część ich naukowcom udało się odzyskać. Może był to kupiec, który podróżował prastarym traktem łączącym miasto litewskie i kurlandzkie z Poznaniem, a biegnącym m. in. przez Augustów? Takim kupcem mógł być także człowiek, którego grób odkryto, to przypadkiem koniac fundam. pod pawilon handlowy w Radziłowie (woj. łomżyński). I on również obok srebrnych szelągów koronnych i litewskich miał szelagi miasta Rygi z I poł. XVII w.

„Pieniądze szatana”

Naukowcy twierdzą, że pieniądze wynaleźli Fenicjanie. Poglądy zwykłych ludzi na ten temat wyrażają bodaj najpopularniejsi Zbigniew Załucki okrzykiem: „dlaczego tak mało!” Moralisci wszystkich czasów utrzymują natomiast, iż pieniądź jest dziełem szatana. Lud podkłada, utrzymujący się dzięki ciężkiej harówce na piaszczystych morgach, nie słyszał o Fenicjanach. Nastąpił więc spór o to, czy szatan był w tym chętny, że na nadbrzeżach i nadnawianach wydmach znajdowano od czasu do czasu niewielkie pieniądze pokryte dziwnymi znakami. Nie przypominały te zygarki ani liter polskich, ani ruskich, ani hebrajskich. Dozłszy więc ludziska do wniosku, iż są to ani chybi pieniądze diaboliczne. A jeśli tak, to gdzie ich miejsce jeśli nie u proboszcza? Tylko on jeden jest w stanie neutralizować lub zgoli unicestwić piekielne fluidy emanujące ze srebrnych krążków.

Tak zapewne w przybliżeniu rozumował anonimowy znalazca największego skarbu

Skarby czekają..

Ryszard Kraśko

dirhemów arabskich odkrytego na naszych ziemiach, który przeszedł do historii nauki pod nazwą „skarbu z Klukowicz”. Nikt nie wie, kiedy i gdzie ten skarb znaleziono. Nie wiadomo też, z ilu monet lub ich fragmentów się składał pierwotnie. Do krakowskich naukowców dotarły 930 monet (każda o wadze 2,8 do 3 g, czyli łącznie około 2 kg 700 g srebra) oraz legenda, z której wynikało, że monety znaleziono tuż przed ostatnią wojną lub podczas okupacji. Znajdowały się one potem w posiadaniu proboszcza z Klukowicz koło Drohiczyna. Jakaś droga trafiła do Krakowa — pozostała chyba na zawsze tajemnicą.

Dla ludzi mieszkających w okolicy Drohiczyna dirhemy nie stanowiły już dziś specjalnej rewelacji. Poza licznymi pojedynczymi znaleziskami, naukowcom znane są przynajmniej dwa wielkie skarby: drohiczyski — składający się z 300 monet, oraz skarb ze wsi Czaple — Obrepalki liczący 470 monet.

Dirhemy znajdowane na naszych ziemiach bito w VII—

IX wieku naszej ery. Znajdują się na nich imiona władców z dynastii Samanidów Sassanidów, a także nazw miast (Samarkand, Bisapur in.), gdzie pracowali mennicze. Były środkiem płatczym, lecz miały także symboliczną funkcję — propagandową. Na jednej z nich np. odkryto fragment IX sury Koranu: „Muhammad jest posłanecem Allaha. Posłał go on kierownictwem i prawdziwą wiarą, aby on mógł ją uczynić zwycięską nad wszystkimi religiami, chociażby nawet sprzeciwiali się balwochwalcy”. Środek zawodził się pomysłodawca umieszczając tę sentencję, jeśli liczyć, że uda mu się z jej pomocą przekonać niepiśmiennych w owym czasie mieszkańców dorzecza Bugu i Narwi!

Nie zawiedli się natomiast kupcy przybywający z tymi monetami. Byli to być może Arabowie, z których jeden imieniem Ibrahim Ibn-Jakub uwiecznił w swych zapiskach państwo Mieszka I, a może także Ormianie znajdujący się pod panowaniem arabskim chętnie mieszkający z rodzimymi.

